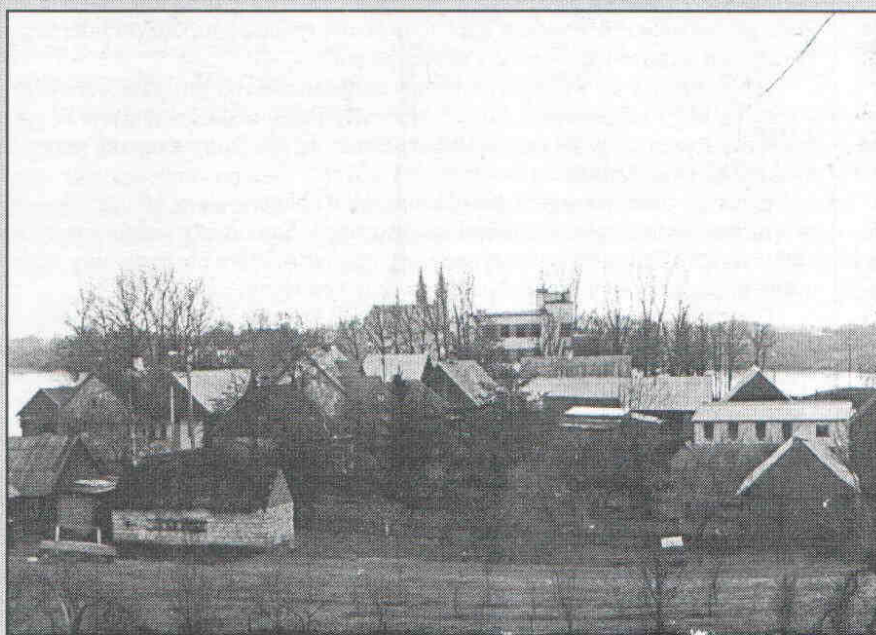
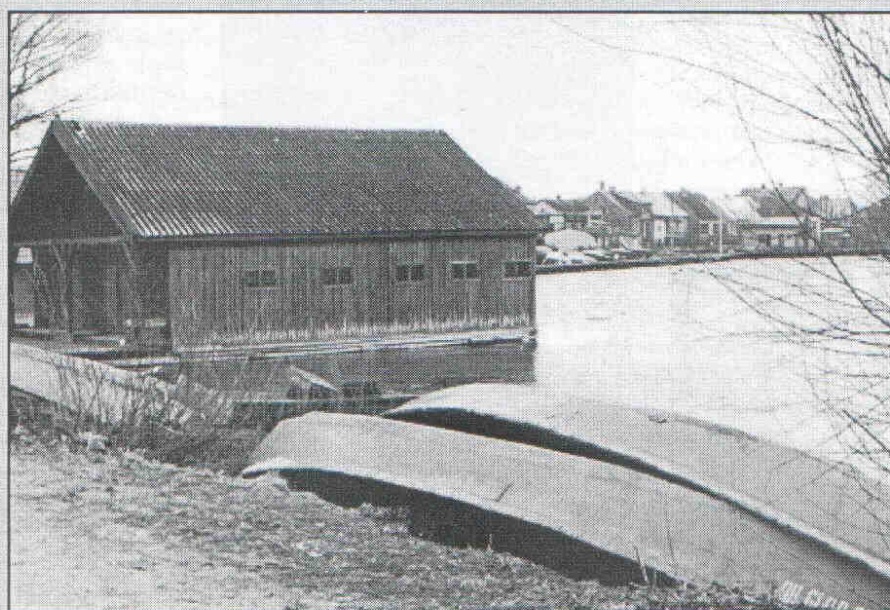




Rajgradzkie ŁCINA

* ROK XI * NR 3 (133) * MARZEC 2001 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *



W numerze:

- **WIEŚCI Z GRODU RAJ**
XXII Sesja Rady Miejskiej.
Uchwalenie budżetu gminy na
2001 rok
str. 3-4
- **ZAKRES ZADAŃ RZECZO-
WYCH**
Planowane inwestycje i inne
zadania na terenie gminy Raj-
gród w 2001 r.
str. 5
- **SĄD NAD PAPIEROSEM**
Przygotowała Szkoła Podsta-
wowa w Beldzie
str. 7
- **DZIEŃ KOBIET W DOMU
KULTURY**
Str. 2
- **CO NOWEGO W MEDICU-
SIE?**
str. 13

PRZEDWIOŚNIE NAD JEZIOREM RAJGRADZKIM

DZIEŃ KOBIET W DOMU KULTURY

Dzień 8 marca Dom Kultury w Rajgrodzie jak co roku uczcił okolicznością imprezą. Przy szczelnie zapelnionej sali, rajgrodzkie panie podziwiała najpierw pięknie udekorowaną scenę, z której czuło się już powiew zbliżającej się wiosny, a następnie obejrzały występy zespołów młodzieżowych, przeplatane wierszami i skeczami dorosłych mieszkańców naszego miasteczka. Oczywiście nie zabrakło piosenek w wykonaniu niezawodnych rajgrodzkich piosenkarzy: p. Wiesławy Zimińskiej, p. Wiesława Gajdzińskiego i p. Stanisława Gędzwiła.

Zebrane panie powitali: pani Barbara Jankowska i burmistrz Zygmunt Dziadziak, który przekazał paniom życzenia w imieniu samorządu miasta i gminy Rajgród. Następnym punktem programu był skecz na temat życia rodzinnego w wykonaniu państwa Alicji i Gerarda Prze-



kopowiczów. Później na scenę wbiegały kolejno zespoły taneczne dzieci i młodzieży i wykonały interesujące aranżacje. Pani Barbara Jankowska recytowała piękne, refleksyjne wiersze z odpowiednim podkładem muzycznym, które wprawiły w zadumę i romantyczny nastrój całą widownię.

Na koniec przygotowano dwie ciekawe niespodzianki: pierwszą z nich był występ zespołu tanecznego składającego się z chłopców i dziewcząt z gimnazjum. Ich debiut okazał się tak udany, że publiczność „bisami” poprosiła ich o powtórkę. Myślę, że szczególnie chłopcy, którzy raczej niechętnie występują na scenie, przekonają się do udziału w takim zespole. Wyglądali naprawdę wspaniale! Drugą niespodzianką, którą przygotował Dom Kultury był występ orkiestry dętej, która również 8 marca debiutowała na scenie. Mam nadzieję, że ten zespół zagości już na zawsze na rajgrodzkiej scenie i nie tylko. Występy tej orkiestry powinny uświetniać wszelkie im-

prezy i święta w naszym miasteczku.

Po prawie dwugodzinnej imprezie panie niechętnie wstawały z foteli. Dzięki dzisiejszej wizycie w Domu Kultury na jakiś czas oderwały się od zwykłej,



szarej rzeczywistości, posłuchały pięknej muzyki, popatrzyły na występy swoich dzieci. Widziałam, jak niejednej matce łzy kręciły się w oku, kiedy oglądała swego syna czy córkę na scenie. Podzi-



wiać należy również dorosłych wykonawców, którzy z wielkim zaangażowaniem śpiewali i recytowali, ciesząc uszy i oczy zgromadzonych na sali. Szczególnie cieszy fakt, że są to „nasi” ludzie, którzy żyją obok nas, może razem z nami pracują, uczą się, pochodzą z naszej ulicy, czy z naszego osiedla. To nie są postacie ze „szklanego okienka” telewizora tylko to rajgrodziacy i ten fakt powinien napawać największą radością i dumą.

Dla przypomnienia podam, że o przygotowanie plastyczne sceny i stroje wykonawców zadbała pani Małgorzata Barbara Gajdzińska – plastyk DK, pieczę nad zespołami tanecznymi sprawowała pani Eliza Bacztub – instruktor tańca DK, zaś przygotowanie orkiestry dętej – pan Wiesław Gajdziński – dyrektor DK.

M.F.

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?

Tradycyjny Dzień Kobiet został uczczony uroczystym wspólnym apelem uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Rajgrodzie. Na początku dyrektor Gimnazjum w imieniu panów z dwóch szkół złożył Paniom życzenia pomyślności w życiu prywatnym i zawodowym. Następnie podobne życzenia złożyli uczniowie, którzy m.in. powiedzieli: „Wszystkim kobietom zatem, tym małym, dużym i dorosłym życzymy, aby zawsze były piękne i uśmiechnięte”

Potem klasy V a i V b zaprezentowały okolicznościowy program artystyczny. Na koniec kwiaty i odśpiewane „sto lat” wprawiły Panie w dobre humory. W tych dobrych nastrojach udały się one do Domu Kultury na specjalny program, przygotowany z okazji Dnia Kobiet.

Pierwszy dzień wiosny w dniu 21 marca był chłodny, ale w szkole w Rajgrodzie w tym dniu było ciepło, a czasami nawet gorąco. Samorządy uczniowskie Gimnazjum i Szkoły Podstawowej przygotowały programy, które nie pozwoliły nudzić się uczniom podczas tego już tradycyjnego dnia bez lekcji.

Gimnazjaliści w świetlicy szkolnej bawili się podczas różnych konkursów i zabaw zręcznościowo – sprawnościowych. Można było wygrać wiele nagród rzeczowych w postaci różnych słodyczy, dlatego chętnych do udziału w konkursach nie brakowało.

Uczniowie Szkoły Podstawowej bawili się na sali gimnastycznej i górnym korytarzu. Największym powodzeniem cieszył się tu konkurs rozpoznawania nauczycieli, których uczniowie parodiowali. Tu również wygrywano słodkie nagrody.

Na szczególne nagrody zasłużyli w tym dniu Ci uczniowie z samorządów szkolnych, którzy przygotowali program „Dnia samorządności” w szkole. Było ich wielu, wymienimy tu najaktywniejszych; z gimnazjum: Ewelina Stryjecka, Gabriela Bieniewska, Przemysław Sienkiewicz, Anna Dobrydnio, Małgorzata Cebelińska, Joana Pieńczykowska, Paulina Drzymkowska; ze szkoły podstawowej: Izabela Kosztowniak, Anna Kalinowska, Małgorzata Prostko, Agnieszka Nowicka.

Z.T.

WIEŚCI Z GRODU RAJ

XXII SESJA RADY MIEJSKIEJ

22 marca 2001 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie odbyły się obrady XXII Sesji Rady Miejskiej. Obradom przewodniczył Zbigniew Poniatowski - przewodniczący RM. Najważniejszym punktem w porządku obrad sesji było uchwalenie budżetu gminy na rok 2001.

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA

Burmistrz Zygmunt Dziaździak przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w okresie od poprzedniej sesji. W tym czasie Zarząd podjął pięć uchwał, prawie wszystkie dotyczyły sprzedaży mienia gminnego: działki na osiedlu Rongart w Rajgrodzie i mieszkań w budynku przy ul. Rajgrodzkiej. Poinformował radnych, że ostatecznie rozwiązano problem regulowania zapłaty za ogrzewanie budynku, w którym mieszczą się: Dom Kultury, Biblioteka Samorządowa i Towarzystwo Miłośników Rajgrodu. Każda z tych instytucji podpisała odrębną umowę z Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (dostawcą ciepła), a opłatę za dostarczane ciepło będzie bezpośrednio regulował Urząd Miejski, przelewając odpowiednie kwoty na rachunek ZGKiM.

Burmistrz Z. Dziaździak poinformował radnych, że budowa gimnazjum w Rajgrodzie postępuje bardzo sprawnie i obecnie budowany jest parter. Dzięki uruchomieniu kredytu finansowanie budowy jest zabezpieczone na kilka najbliższych miesięcy.

ZAKRES ZADAŃ RZECZOWYCH

Zakres zadań rzeczowych

, jakie gmina zamierza wykonać w 2001 roku, przedstawił zastępca burmistrza Jarosław Kuczyński. Poinformował radnych, że po ostatnim posiedzeniu Zarządu zrezygnowano z planowanego wcześniej remontu elewacji frontowej Urzędu Miejskiego, pozostawiając jedynie kwotę 8 000 zł na wykonanie nowego orynnowania, założenia rur spustowych i zatynkowanie zniszczonych fragmentów elewacji. W zamian za to, część środków, które uprzednio zostały przeznaczone na nową elewację, przeznaczono na dofinansowanie Straży Pożarnej i gruntowną konserwację rowu melioracyjnego w rejonie wsi Kolańki. Do głównych zadań inwestycyjnych gminy w 2001 roku zaliczyć należy budowę gimnazjum w Rajgrodzie i stacji uzdatniania wody na Podchoinkach. Pełen zakres zadań rzeczowych w 2001 roku ilustruje tabela.

Radny Stanisław Ziuzia zwrócił uwagę, że od kilku lat interweniuje na forum Rady, o modernizację 300 metrowego odcinka drogi w rejonie wsi Biebrza. Droga pokryta jest płytami żelbetowymi, między którymi powstały rozstępy, utrudniające płynną jazdę. Przejechanie przez ten odcinek drogi przyczepą wypełnioną towarem grozi zerwaniem kół, co miało już miejsce. Radny S. Ziuzia przypomniał zebrany, że jest to droga powiatowa i interweniował w tej sprawie u starosty. Interwencja pozostaje nadal bez echa.

Radny Jan Jasiński upomniał się o remont remizy strażackiej w Woźnejwsi.

Obecny na sesji Radny Sejmiku Województwa Podlaskiego - Mieczysław Bagiński poinformował zebranych,

że przedwczoraj minister Kropiewnicki złożył wizytę w Białymstoku, która wiązała się z przyjęciem 34 zadań inwestycyjnych województwa podlaskiego do kontraktu z rządem. Według marszałka Ciszewskiego samorządy gminne powinny śmiało zaczynać inwestycje, które będą przedmiotem kontraktu. Wśród 34 zadań, które zostaną wsparte przez środki rządowe i unijne znajduje się budowa stacji uzdatniania wody i wodociągu w gminie Rajgród.

Zastępca burmistrza J. Kuczyński poinformował radnych, że w dniu wczorajszym przeprowadził negocjacje z Zakładem Energetycznym w Łomży, które dotyczyły doprowadzenia energii elektrycznej do budowanego gimnazjum i zelektryfikowania nowej części osiedla Rongart. We wstępnych rozmowach Zakład Energetyczny skalkulował te zadania na kwotę 471 tys. zł.; ostatecznie uzgodniono, że koszt wspomnianych wyżej inwestycji energetycznych zamknie się kwotą 100 tys. zł.

Radni w głosowaniu jawnym przyjęli zakres zadań rzeczowych w 2001 roku.

UCHWALENIE BUDŻETU GMINY

Projekt uchwały dotyczącej budżetu gminy Rajgród na 2001 rok przedstawiła skarbnik Halina Piotrowska. Budżet gminy po stronie dochodów zaplanowano w wysokości 7 012 576 zł, a wydatki budżetu gminy w wysokości 8 887 776 zł. Źródłem pokrycia deficytu w budżecie gminy w wysokości 1 875 000 zł stanowi zaplanowana pożyczka długoterminowa w wysokości 2 mln zł. Dochód w wysokości 125 tys. zł. jest przeznaczony na

spłatę pożyczek zaciągniętych w latach poprzednich.

Radny S. Ziuzia zwrócił uwagę, że grozi nam poważny deficyt w dziale oświaty. Zaplanowane zaś dochody z tytułu sprzedaży mienia gminnego są nierealne.

Zastępca burmistrza J. Kuczyński, odpowiadając radnemu S. Ziuzi, powiedział, że w budżecie oświaty nie uwzględniono ostatnich decyzji Zarządu, polegających na: wprowadzeniu w przyszłym roku szkolnym trzech klas pierwszych w gimnazjum (daje to oszczędność półtora etatu), zmniejszeniu kosztów ogrzewania budynków szkół, w których pozostaną tylko filie, zmniejszeniu etatów pracowników obsługi szkół i sprywatyzowanie ogrzewania szkół wiejskich od przyszłego sezonu grzewczego. Ponadto zastępca burmistrza dodał: - "Zaplanowane dochody budżetowe pochodzące ze sprzedaży mienia gminnego nie zostały wzięte "z sufitu". Dochody ze sprzedaży mienia gminnego zostały zaplanowane na podstawie wykazu, który zawiera: dziewiętnaście działek na osiedlu Rongart, sześć działek przy ul. Zabielskiego, siedem działek w Rybczyźnie, kilka działek o różnej lokalizacji w Rajgrodzie, mieszkania w Bełdzie i w Rajgrodzie... Łączna wartość mienia gminnego, które można sprzedać, wynosi 881 tys. zł. Zarząd zaplanował w roku 2001 dochody budżetowe pochodzące ze sprzedaży mienia gminnego w wysokości 489 tys. zł".

Radny Janusz Sobolewski zwrócił uwagę, że od ponad 11 lat jest świadkiem uchwalania kolejnych budżetów gminy. Zawsze podczas ustalania zakresu zadań rze-

cd na str. 4

WIEŚCI Z GRODU RAJ

cd ze str. 3

czowych i związanych z nimi wydatków budżetowych, dochodzi do żywołowej dyskusji. Najczęściej też radny Stanisław Ziuzia, opiniując zdanie Komisji Rewizyjnej, ostrzegał przed nadmiernymi wydatkami i zawyżaniem dochodów. Tegoroczny budżet, zdaniem radnego J. Sobolewskiego, został opracowany na podstawie realnych wskaźników. Zwrócił też uwagę, że maksymalne zadłużenie gminy wynika z inwestycji o wymiarze historycznym, jaką jest budowa Gimnazjum w Rajgrodzie.

Przewodniczący Rady Miejskiej Z. Poniatowski, podsumowując dyskusję radnych nad budżetem, stwierdził, że przyjmując zakres zadań rzeczowych należy liczyć się z wydatkami budżetowymi.

W wyniku jawnego i demokratycznego głosowania radni przyjęli budżet na 2001 rok.

SPRAWY RÓŻNE

W wyniku długiej dyskusji nad propozycją uchwały dotyczącej zwiększenia stawek czynszu regulowanego radni przyjęli: wprowadzenie od tego roku nowej stawki czynszu regulowanego w Rajgrodzie w wysokości 0,60 za 1m² zajmowanego lokalu, zaś w pozostałych miejscowościach gminy - 0,40 zł za 1 m².

Propozycja Zarządu Miejskiego dotycząca sprzedaży domku mieszkalnego znajdującego się przy Szkole Podstawowej w Beldzie spotkała się z ostrym sprzeciwem radnych. Radny Jan Jasiński przypomniał, że w ubiegłym roku Rada postanowiła nie sprzedawać tego budynku mieszkalnemu wówczas w

radni dyrektorowi Obryckiemu z rodziną, pracownikowi naszej gminy, a więc dłaczego miałyby zgodzić się na sprzedaż pierwszemu zainteresowanemu. Radny Stanisław Ziuzia przypomniał zebranym, że w planach przestrzennego zagospodarowania gminy Rajgród teren ten przewidziany jest pod usługi komunalne. Radny Zdzisław Dolina zwrócił uwagę, że szkoła w Beldzie będzie istniała jeszcze pięć lat, a może tylko trzy lata, ale nie należy umniejszać placu i sprzedawać po kawałku. Burmistrz Z. Dziadziak, podtrzymując propozycję sprzedaży domku przy szkole, zwrócił uwagę, że od kilku miesięcy nikt w nim nie mieszka i biorąc pod uwagę perspektywę szkoły w Beldzie, będzie to zbędny lokal. Tymczasem domek popa-

da w ruinę i wymaga poważnych nakładów finansowych na jego remont. Przewodniczący Z. Poniatowski przypomniał, że skoro rok wcześniej Rada podjęła decyzję o niezbywaniu tego mienia - dlaczego miałyby dzisiaj zmieniać zdanie? Zwrócił uwagę, że w Beldzie filia biblioteki gminnej zajmuje pomieszczenie w budynku administrowanym przez Bank Spółdzielczy. Roczny koszt utrzymania tych powierzchni jest bardzo wysoki i należy jak najszybciej wyprowadzić bibliotekę, chociażby do domku przy szkole. Radni postanowili nie sprzedawać budynku mieszkalnego przy szkole w Beldzie.

Przewodniczący Z. Poniatowski podniósł szereg spraw, związanych z funkcjonowaniem gminnej administracji (szerzej na ten temat w artyku-

le "Urzędnicza niemoc").

Burmistrz Z. Dziadziak poinformował radnych, że po konsultacji z architektem, projektantem konstrukcji i wykonawcą budynku gimnazjalnego częściowo odstąpił od planowanej zmiany systemu ogrzewania. Okazało się, że pomysł wprowadzenia w budynku rajgrodzkiego gimnazjum ogrzewania podłogowego zasilanego przez pompę ciepła jest spóźniony w stosunku do opracowanego projektu i zaawansowanych prac budowlanych. W pomieszczeniach zainstalowane zostaną nowoczesne grzejniki (zgodnie z projektem), natomiast zainstalowana zostanie pompa ciepła. Dodatkowo - piec olejowy, ale o 70% mniejszy, niż był planowany, na wypadek większych mrozów zimą.

BUDŻET GMINY NA 2001 R.

Symb. działu	Nazwa działu	Plan dochodów	Plan wydatków
010	Rolnictwo i łowiectwo	5 000	21 158
020	Leśnictwo	2 100	
600	Transport i łączność		45 000
700	Gospodarka mieszkaniowa	637 700	195 680
710	Działalność usługowa	50 000	50 000
750	Administracja publiczna	150 058	1 003 299
751	Urzędy naczelnych organ. władzy	796	796
754	Bezp. publicz. i ochr. p.poż		79 787
756	Dochody od osób prawnych i fizycznych	2 191 950	
757	Obsługa długu publicznego		356 800
758	Różne rozliczenia	3 307 560	67 000
801	Oświata i wychowanie		5 334 400
851	Ochrona zdrowia		72 000
853	Opieka społeczna	577 112	650 456
854	Edukacyjna opieka wychow.	2 500	159 000
900	Gospodarka komun. i ochr. środ.	88 000	609 042
921	Kultura i ochrona dziedz. nar.		240 358
926	Kultura fizyczna i sport		3 000
	Ogółem	7 012 776	8 887 776

ZAKRES ZADAŃ RZECZOWYCH NA ROK 2001

L.P.	NAZWA ZADANIA	TERMIN REALIZACJI	KOSZT	UWAGI
1.	Przebudowa wodociągu w Beldzie i remont hydroforni w Rajgrodzie	styczeń - luty	28 100	
2.	Remont pieca c.o. w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie	luty	10 000	
3.	Budowa gimnazjum – etap I i II t.j. stan surowy	styczeń - grudzień	2 226 000	W tym dotacja 526 000
4.	Rozpoczęcie budowy sali gimnastycznej	maj-grudzień	300 000	
5.	Projekt stacji wodociągowej w Rajgrodzie oraz wodociągu do Rajgrodu i przez Tamę, Czarną Wieś, Kosily do Łazarzy	marzec	46 000	
6.	Wtórnik geodezyjne j.w.	marzec - kwiecień	20 000	
7.	Budowa stacji wodociągowej i 2 odcinki wodociągu j.w.	maj - listopad	1 775 000	W tym dotacja 1 475 000
8.	Budowa transformatora i linii kablowej do zasilania gimnazjum oraz nowej części osiedla Rongart	czerwiec - lipiec	100 000	
9.	Budowa zasilania do stacji wodociągowej (Podchoinki)	kwiecień	25 000	
10.	Projekty dróg do mostu w Ciszewie oraz Kosówka – Rydzewo + wtórnik geodezyjne	kwiecień	6 000	
11.	Budowa drogi (żwirowej) w Ciszewie do mostu	wrzesień	30 000	
12.	Budowa mostu w Ciszewie i remont mostu w Woźnejwsi	kwiecień	15 000	Drewno z BPN
13.	Modernizacja ulicy Żabiej w Rajgrodzie od mostu do skrzyżowania z ulicą Ostejki Projekt +wtórnik Materiały i zatrudnienie 4 bezrobotnych	kwiecień – wrzesień	3 000 77 500	W tym dotacja od wojewody 45 000
14.	Równanie i remont dróg gminnych	na bieżąco	23 000	
15.	Konserwacja rowów gminnych, zatrudnienie 4 bezrobotnych	maj - październik	20 000	
16.	Remont dachu S.P. w Rajgrodzie	sierpień	28 800	

Powyższe zadania są finansowane z budżetu gminy i odpowiednich dotacji, dwie największe inwestycje: budowa gimnazjum i stacji uzdatniania wody z wodociągiem są finansowane również z zaciągniętego kredytu, którego tegoroczna transza wynosi 2 mln. zł (1,7 mln na gimnazjum i 0,3 mln na stację uzdatniania wody). Ponadto na terenie naszej gminy Zarząd Dróg Powiatowych w Grajewie zaplanował w b.r. trzy inwestycje (wyłącznie z własnych środków): asfaltowanie ulicy Żabiej, żwirowanie (pod przyszłoroczne asfaltowanie) dróg: Kozłówka – Ciszewo i we wsi Rybczyzna

URZĘDNICZA NIEMOC

Coraz częściej słyszy się negatywne opinie o pracy rajgrodzkiego Urzędu Miejskiego. Wygłaszają je mieszkańcy Rajgrodu i petenci z innych miejscowości załatwiający sprawy w naszym magistracie. Nie brak też opinii zwykłych ludzi złośliwców kwitujących rajgrodzkich urzędników słowami: „kawę piją, w stolki p... , chłają na potęgę i często nic nie wiedzą”. Czy jest aż tak tragicznie?

Czy to tylko zwykły zbieg okoliczności, czy fakt potwierdzający powyższe opinie? W ostatnich tygodniach do redakcji „Rajgrodzkich Echa” zgłosiło się kilka osób, które skarżyły się na sposób „załatwiania” ich w Urzędzie Miejskim w Rajgrodzie. Jeden z nich wykrzyczał swe racje i trzaskając drzwiami na obchodne rzucił: „w waszym urzędzie wystarczy tylko wejść i już bije odór alkoholu i papierosów”. Inny udo-

wodnił, brak kompetencji i analfabetyzm komputerowy. Żaden z nich nie chciał napisać własnych spostrzeżeń i zostawić do ewentualnego opublikowania. Nie zajmowaliśmy się więc tym tematem.

Naszym zdaniem, po pierwsze: nie wolno generalizować i wszystkich stawiać pod jedną kreskę; po drugie: skoro tak wielu ludzi o tym mówi – to coś w tym jest.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej (22 marca 2001 roku) przewodniczący Zbigniew Poniatowski, jak podkreślił: „celowo i z premedytacją” ujawnił kilka spraw świadczących o tym, że urzędnicy mają za dobrze (wysokie zarobki, jak na warunki rajgrodzkie) i nie dbają o interes gminy.

Okazało się, że od lat budżet gminy wyklada duże pieniądze na utrzymanie lokalu o powierzchni ok. 150 m² w budynku, w którym mieści się punkt kasowy BS i poczta w Beldzie.

cd na str. 6

URZĘDNICZA NIEMOC

cd ze str. 6

Jak potwierdziła skarbnik Halina Piotrowska: - Ponosimy jedną trzecią kosztów wydatkowanych w danym miesiącu na utrzymanie tego budynku plus 22 % VAT i 5% za obsługę, którą prowadzi BS w Rajgrodzie. W skali roku utrzymanie tego lokalu kosztuje naszą gminę ponad 30 tysięcy zł". Oburzenie przewodniczącego i niektórych radnych sięgnęło zenitu. Udowodniano, że za taką kwotę można ogrzać pół wsi, a przynajmniej opłacić roczny czynsz za kilka mieszkań w bloku. Zastępca burmistrza, Jarosław Kuczyński, poinformował radnych, że Zarząd zauważył ten problem i postanowił obniżyć i to znacznie cenę tych pomieszczeń, aby je sprzedać jak najprędzej. Dodał, że rzeczywista wycena tych pomieszczeń jest równa rocznemu ich utrzymaniu.

- Nie mam pretensji do Zarządu i radnych - powiedział Z. Poniatowski - ale urzędnicy powinni kontrolować tę sprawę.

Następnie przewodniczący Rady Miejskiej zwrócił uwagę na pracę niektórych urzędników, zwracając uwagę na naganną postawę. Burmistrz Z. Dziądziak przyznał, że wie o pewnych ekscesach. Radni w kularach, w przerwie między obradami i po zakończeniu sesji wskazywali na problem alkoholizmu, jaki dotknął niektórych pracowników Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie.

Następnie Z. Poniatowski kontynuował: - Ograniczamy działalność szkół do pewnego zakresu, w związku z czym jest problem z częścią kadry. Prawda jest smutna. W tym momencie wyrządzamy zło części kadry pedagogicznej, którą trzeba wysłać na tzw. „zieloną trawę”. W warunkach Rajgrodu, Grajewa, a nawet całego kraju powiększamy armię bezrobotnych. W tym momencie usuwamy z pracy, w likwidowanych szkołach, młodą kadrę, wykształconą, która nie ma żadnych szans na znalezienie u nas pracy. Należy sobie zadać pytanie: czy jest sprawiedliwość na tym świecie? Według mnie, nie, ale można wyrządzić mniejsze zło i o ile to jest możliwe, wysłać na emeryturę nauczycieli, którzy nabyli prawa emerytalne. Wszystkim wiadomo, że są nauczyciele, i to spora grupa, którzy przepracowali 30 lat w zawodzie i nabyli przywilej emerytalny. Są też tacy, którzy mają dodatkowe źródła utrzymania, np. gospodarstwa rolne. To właśnie oni powinni iść na emeryturę. My zaś „wyrzynamy” nową kadrę nauczycielską, która pójdzie na bruk i nie będzie miała żadnych dochodów, żadnego utrzymania. Pozostawiamy zaś tych, którzy tracą pracę, nabywają prawa emerytalne. Żałuję, że nie ma dziś, tu, na tej sali, przedstawiciela Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobie prezesa oddziału - Janusza Rutkowskiego. On powinien zająć w tej sprawie stanowisko (...). Związek powinien stanąć na wysokości zadania i przeprowadzić analizę, ale on tego nie robi, bo nie jest tym zainteresowany...

- Prezes nie jest zainteresowany, bo sam jest potencjalnym emerytem - dorzucił ktoś z sali.

- Taka jest prawda, - mówił dalej Z. Poniatowski - pan prezes jest chroniony prawem, bo jest działaczem związkowym i w tym momencie jest „nie do ruszenia”. To z budżetu gminy opłacane jest pół etatu prezesa, ale dodatkowo również gmina musi płacić za wszelkie delegacje. Na całym świecie jest tak, że związkowcy płacą składki i z tych składek opłacani są działacze związkowi. W naszym kraju jest tak, że budżet

gminy, jak to jest w przypadku ZNP, musi finansować działaczy związkowych. (...) Sytuacja jest katastrofalna, nawet małżeństwa tracą pracę. W jednej ze szkół planowanych jest sześciu nauczycieli do zwolnienia, w tym pięciu z wykształceniem magisterskim. I na razie, jak do tej pory, mój głos - był głosem wołającego na puszczy. Burmistrz i urzędnicy twierdzą, że nic się nie da zrobić. Jest to wszystko na zasadzie, że Poniatowski przyjedzie od czasu do czasu, pogada w Urzędzie, a my (moc urzędnicza) dalej będziemy robić swoje. Nie jest prawdą, że nic nie da się zrobić. Weźmy tylko przykład Rajgrodu: kto powiedział, że należy utrzymywać taki stan, a nie inny?

W wypowiedziach innych radnych, popierających stanowisko przewodniczącego RM, dominowało stwierdzenie, że w mniej lub bardziej formalny sposób należy dopingować potencjalnych nauczycieli emerytów do przejścia na emeryturę. Niektórzy zadawali wręcz pytania, co miało miejsce w rozmowach kularowych: kto uczy nasze dzieci? Jakie jest morale nauczycieli, którzy mając pewną emeryturę, pozbawiają jedyne źródło utrzymania swych młodszych kolegów i koleżanki? Co w nich wstąpiło, że nie mają podstawowych ludzkich odruchów? Burmistrz Z. Dziądziak stwierdził, że chroni ich Karta Nauczyciela i działają zgodnie z prawem. Tylko dobra ich wola może spowodować, że zgodzą się przejść na wcześniejszą emeryturę i dać miejsca pracy młodym nauczycielom.

- Należy za wszelką cenę młodych nauczycieli nie pozbawiać pracy - mówił radny Leon Batura. - Przede wszystkim młodych zatrudniać na pełne etaty, a nauczycielom mającym przywilej emerytalny dawać po pół etatu, a nawet mniej. Może to spowoduje, że prędzej zgodzą się przejść na emeryturę.

- Wszystko to jest prawda - stwierdził radny Sylwester Sulewski, - to co mówi pan przewodniczący i to, co my wszyscy wiemy: nauczyciele, którzy przepracowali 30 lat w zawodzie i nabyli przywilej emerytalny nie chcą z niego skorzystać. Młodzi nauczyciele zostaną skrzywdzeni, a burmistrz nie chce „w ten ogień” wkładać palca. Niezbędne są działania pana Burmistrza już teraz, legalne, lub mniej legalne, ale skuteczne.

Następnie przewodniczący Z. Poniatowski poinformował, że ponad połowa radnych zwróciła się do niego z pytaniem: - Czy w związku z trudną sytuacją budżetową gminy należy wprowadzać podwyżkę płac pracownikom Urzędu Miejskiego? Zgodnie z prawem podwyżka taka zaplanowana w budżecie gminy o ustawowy wskaźnik wzrostu wynoszący 7,6%. Skarbnik Halina Piotrowska poinformowała radnych, że w ubiegłym roku tego typu regulacja płac w Urzędzie Miejskim została wprowadzona dopiero od drugiego kwartału. Taka podwyżka płac jest planowana w każdym roku budżetowym, ale nie musi być wprowadzona. To Zarząd zdecyduje, czy wprowadzać tę podwyżkę.

Na zakończenie należy dodać jeszcze kilka zdań. Z przytoczonych powyżej wypowiedzi można by wnioskować, że radni na czele z przewodniczącym RM „wieszają psy i koty” na rajgrodzkich urzędnikach. Przypominam, że ten sam przewodniczący Z. Poniatowski, na grudniowej sesji RM wskazał kilku pracowników Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie, określając ich filarami tegoż Urzędu. Wszakże porzekadło ludowe mówi o łyżce dziegciu, która potrafi zmarnować beczkę miodu.

J.S.

PIJAŃSTWO

Ludzie nadużywający alkoholu
 Mają bardzo dużo humoru
 Opróżnienie jakiegokolwiek butelki
 To dla nich problem niewielki
 W parze z dobrym humorem
 Idzie bezsensowne mielenie
 językiem
 Wódka rozwiązuje języki
 Po niej każdego stać na wybryki
 Z człowieka małowównego
 Robi się coś dziwnego
 Śmiałość mu powraca
 Czym uwagę wszystkich zwraca
 Po jednym głębszym
 Człowiek staje się szczerzym
 Mówi o wszystkim, co go boli
 O swej nieszczęsnej niewoli
 sąsiadowi wszystko wygarnie
 Gdy go wściekłość ogarnie
 Alkoholik to człowiek krewki
 Z nim to bracie nie przelewki
 W domu krzyczy i wrzeszczy
 Aż całe mieszkanie trzeszczy
 Wszyscy go nienawidzą
 Obecnością jego się brzydzą
 Typowe objawy picia wódki
 To chwiejny chód i rozum krótki
 Pijak chodzi na czworaka
 W czym przypomina niemowlaka
 Dzieje się z nim coś strasznego
 Potrafi pić do upadłego
 Gdy uderzy mu coś do głowy
 Pojawia się obłąd alkoholowy
 Typowe pijackie majaki
 To widziane we śnie robaki
 Po libacji alkoholowej
 Człowiek czuje się chorzej
 Rano ma dużego kaca
 I do picia znów powraca
 Uzależniony często na drodze leży
 Nieświadomie do śmierci bieży
 Albo zamarznie na dworze
 Wtedy nic mu nie pomoże
 Gdy pijak o pomoc się zwróci
 Po kuracji do zdrowia powróci
 Nikogo wtedy nie maltretuje
 Nikomu zdrowia nie rujnuje

M.P. 21.01.1994 r.

SĄD NAD PAPIEROSEM

W związku z prowadzoną przez Gminną Komisję d.s. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych kampanią na rzecz zwalczania groźących naszemu społeczeństwu nalogów, uczniowie Szkoły Podstawowej w Beldzie, pod kierunkiem p. Alicji Jusińskiej, przygotowali "Sąd nad papierosem", aby uświadomić innym uczniom, jak wielką szkodę i jaki wpływ na organizm ma palenie papierosów.



sowy zawiera substancje rakotwórcze, drażniące, nikotynę i tlenek węgla działające niekorzystnie na organizm ludzki.

W sesji wyjazdowej Sądu głos zabrał świadek Płuca, który powiedział: "Papieros niszczy drogi oddechowe przez wydzielaną nikotynę, która jest groźną trucizną dla organizmu człowieka".

Z programem "Sąd nad papierosem" uczniowie naszej szkoły zapoznali również rodziców, chcąc zwrócić im uwagę, że również biernie palenie tytoniu stanowi rzeczy-



W przedstawieniu udział wzięli: Aneta Kuczyńska, Barbara Gryczkowska, Łukasz Zawistowski, Natalia Pogorzelska, Ewa Milewska i Artur Jagłowski z klasy VI oraz Gabriela Siemiaszko z klasy IV.

Po otwarciu sesji wyjazdowej Sądu głos zabrał prokurator. Oskarżył Papierosa o świadome niszczenie zdrowia ludzkiego na kontynencie europejskim już od XVI wieku, tj. od czasu, kiedy nasiona tytoniu zostały przywiezione przez Krzysztofa Kolumba z Ameryki do Hiszpanii. Demografowie twierdzą, że blisko połowę zgonów spowodowanych chorobą wieńcową powoduje palenie papierosów. Dym papiero-

wiste i znaczące zagrożenie zdrowia dziecka. Rodzice z ogromną uwagą wysłuchali wystąpień świadków: Serca, Płu-



ca i oskarżonego Papierosa i mamy nadzieję, że chociaż przy dzieciach przestaną palić.

Opracowała: EWA TOKARZEWSKA

CO SŁYCHAĆ W POWIECIE?

Sytuacja ekonomiczna Szpitala Ogólnego w Grajewie jest od wielu miesięcy wiodącym problemem w działalności Starostwa Powiatowego. Zarząd Powiatu zajmuje się tą sprawą na każdym swoim posiedzeniu od początku 2001 roku. Prawie zawsze na tych obradach obecny był dyrektor szpitala Jan Niebrzydowski. Przedstawił on program długofalowego wyjścia z zapaści finansowej szpitala. Są wątpliwości, na ile jest on realny. Przewiduje również zaciągnięcie pożyczki wymagającej poręczenia Rady Powiatu.

Pozytywną opinię w sprawie utworzenia średniej szkoły ponadgimnazjalnej w Radziłowie wydali radni na posiedzeniu Komisji Oświaty i Kultury w dniu 28 marca 2001 r. Obecni byli na posiedzeniu przedstawiciele samorządu gmi-

ny Radziłów z wójtem Kazimierzem Gwiazdowskim na czele. Zaprezentowali oni argumenty przemawiające za utworzeniem nowej szkoły. Najważniejszy z nich to umożliwienie młodzieży tej gminy na kontynuację nauki w szkole średniej bez konieczności dalekich dojazdów czy zamieszkiwania w internacie, na co nie stać wielu biedniejszych rodzin na wsi. Niemniej istotny argument to dobra baza szkolna i sportowa oraz przygotowana kadra nauczycielska do pracy w szkole średniej. Radni Powiatu zwracali uwagę na ewentualne trudności, zwłaszcza natury prawnej i również ekonomicznej, ale ich zdaniem należy dać szansę realizacji tej oddolnej inicjatywy.

Radny Zygmunt Tarnacki stwierdził, że szkoła średnia w Radziłowie może być pewnego rodzaju eksperymentem pod

względem dydaktycznym i wychowawczym. Wynika to z tego, że uczniowie będą uczyć się w tej samej szkole i praktycznie z tą samą kadrami pedagogicznymi przez trzy etapy: szkoła podstawowa, gimnazjum i szkoła średnia. Ciekawe, jakie to przyniesie wyniki w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Może będzie to dobry przykład do kontynuacji takiego modelu kształcenia w innych gminach?

W dniu 30 marca 2001 r. podczas obrad XXV Sesji Rady Powiatu w Grajewie radni udzielili poręczenia na zaciągnięcie kredytu przez Szpital Ogólny w kwocie 1,2 mln zł. Rada pozytywnie ustosunkowała się do projektu władz samorządowych Radziłowa odnośnie utworzenia w tej miejscowości szkoły średniej.

Z.T.

JAK WYBUDOWAĆ SALĘ GIMNASTYCZNĄ?

Od kilku już lat budowana jest sala gimnastyczna przy Zespole Szkół Zawodowych w Grajewie. O problemach, przede wszystkim finansowych, możemy dowiedzieć się z interpelacji, jaką złożył na forum Sejmiku Województwa Podlaskiego radny Mieczysław Bagiński:

„Pan Marszałek Adam Szczepanowski poinformował nas, że program inwestowania w Bazę Sportową spotkał się ze zrozumieniem starostów.

Tu Komisja nasza ma za dużo wyjątków. O tym chcę powiedzieć na bazie doświadczenia sportu grajewskiego.

Otóż Zarząd powiatu grajewskiego z dużym zaniepokojeniem zapoznał się z przedstawionym przez Zarząd Województwa Podlaskiego projektem dalszego obcinania środków finansowych przeznaczonych na dofinansowanie inwestycji p.n. „Rozbudowa Zespołu Szkół Zawodowych w Grajewie – budowa sali sportowej 30x80m przy Zespole Szkół Zawodowych w Grajewie”.

Zarząd Powiatu Grajewskiego stanowczo protestuje przeciwko tego typu rozwiązaniom. Zupełnie niezrozumiałym jest karanie, poprzez zmniejszanie kwoty dotacji w 2001 r. podmiotom nie mającym podpisanych umów z BIG Bankiem Gdańskim. Zgodnie z przepisami ustawy o zamówieniach publicznych powiat grajewski zobowiązany był dokonać wyboru banku, który wykonywałby obsługę bankowa budżetu powiatu zgodnie z procedurą zamówień publicznych. W przeprowadzonym przetargu nieograniczonym BIG Bank Gdański nie wziął udziału. Czy z tego powodu powiat grajewski powinien być karany zmniejszeniem dotacji?

Wielokrotnie już my, radni Sejmiku (ostatnio K. Gwiazdowski) Województwa Podlaskiego wspieraliśmy kryteria wyboru projektów, w finansowaniu których uczestniczy samorząd województwa. Pierwszeństwo w finansowaniu miały uzyskiwać projekty, które łącznie spełniają takie oto warunki:

- posiadają sporządzoną dokumentację techniczną,

- są zaawansowane w takim stopniu, że mogą zostać zakończone w krótkim czasie (1-2 lata),
- są finansowane w znacznym stopniu również przez inne podmioty niż województwo podlaskie.

Inwestycja zgłoszona przez powiat grajewski doskonale spełnia wszystkie kryteria wzmiankowane również w piśmie Urzędu Marszałkowskiego (znak KST.I.2211/7/00 z dnia 3 października 2000 r.). Dlatego też uważam, że zupełnie niezrozumiałe pomniejszenie środków na tę inwestycję i podobne zaangażowania się z drugiej strony. Finansowanie nowych, kosztownych, niemożliwych do zakończenia w ciągu kilku lat inwestycji i w znacznie mniejszym stopniu dofinansowywanych przez inne podmioty.

Proszę również, by Zarząd Województwa Podlaskiego przy rozdziale środków nas takie projekty kierował się także kryteriami ludnościowymi. Z naszych wyliczeń wynika, że w grajewskim powiecie mieszka 4,25% ludności województwa. Przy zastosowaniu samego tylko kryterium ludnościowego na powiat grajewski przypadłaby więc w 2000 r. kwota 31 175 zł. W sytuacji, gdy inwestycja doskonale spełnia pozostałe kryteria dalsze obniżanie przyznanych środków jest trudne do zrozumienia.

Województwo podlaskie dotychczas nie dofinansowywało tej inwestycji, podczas gdy ze środków własnych Powiatu Grajewskiego przeznaczono dotychczas:

- w roku 1999 – 140 000 zł
- w roku 2000 - 1 220 000 zł
- a za pośrednictwem wojewody
- w latach 1997/98 – 993 046 zł
- w roku 1999 – 102 000 zł
- w roku 2000 – 100 000 zł

Stopień zaawansowania inwestycji pod względem finansowym wynosi obecnie 70,5%. Zarząd Powiatu w budżecie na

cd na str. 11



WIEŚCI Z PARKU

Dodatek Informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego Nr 27 - marzec 2001 r.

Szanowni Czytelnicy!

Prezentujemy kolejny- dwudziesty siódmy numer naszego dodatku. Oprócz informacji, co się w parku wydarzyło będziemy Państwu przekazywać porady, wskazówki, sposoby zachowań zgodne z ochroną przyrody, ciekawych ludzi, historię regionu i inne warte zauważenia i poznania sprawy.

Będziemy wdzięczni za uwagi o naszym dodatku, sugestie co Państwo chcieliby wiedzieć oraz krótkie teksty które moglibyśmy prezentować na jego łamach.

Redakcja

Udostępnianie Biebrzańskiego Parku Narodowego

§ 1

Umożliwia się zwiedzanie Biebrzańskiego Parku Narodowego wg następującego regulaminu :

1. Ruch turystyczny po terenie Parku dozwolony jest w okresie całego roku od wschodu do zachodu słońca.
2. Zwiedzanie Parku może odbywać się po:
 - a) drogach publicznych ;
 - b) rzekach: Biebrzy, Brzozówce, Sidrze, Nettcie, Elk, Jegrzni, Wissie, Kanale Augustowskim, Kanale Woźnawiejskim i Kanale Rudzkim ;
 - c) znakowanych szlakach i ścieżkach przyrodniczych;
 - d) nieznakowanych szlakach turystycznych, tylko z licencjonowanym przewodnikiem, po uzyskaniu zgody Dyrektora Parku.
3. **Ruch turystyczny w O.O. Grzędy i szlaku Kopytkowo- Nowy Świat reguluje odrębna Decyzja Dyrektora BPN**
4. Organizowanie zbiorowych imprez wymaga zgody Dyrektora Parku.
5. Grupy liczące od 7 – 25 osób obowiązane są zwiedzać Park pod opieką licencjonowanego przewodnika po BPN.
6. Liczebność grupy turystów zwiedzających Park nie może przekraczać:
 - a) 25 osób na znakowanych szlakach turystycznych;
 - b) 8 osób na nieznakowanych szlakach turystycznych;
7. Liczba osób płynących razem w jednym spływie zorganizowanym na szlakach wodnych prowadzących przez Park nie może być większa niż 25.
8. Na każdy spływ wymagane jest zezwolenie Dyrektora Parku.
9. Ruch samochodowy na terenie Parku dozwolony jest jedynie na drogach publicznych.
10. Parkowanie dozwolone jest tylko na wyznaczonych parkingach, polach biwakowych i namiotowych.
11. Biwakowanie i rozpalanie ognisk dozwolone jest wyłącznie w miejscach do tego przeznaczonych.
12. Nocowanie na polu namiotowym na Białym Grzędzie jest dozwolone od 23 czerwca do 31 października.
13. Turyści przebywający na polach biwakowych i namiotowych zobowiązani są do przestrzegania regulaminów tam obowiązujących.
14. Poszczególne trasy turystyczne mogą być czasowo wyłączane z ruchu turystycznego na całych odcinkach lub częściowo ze względu na:
 - a) łęgi ptactwa;
 - b) rykowisko i bukowisko;
 - c) zagrożenia pożarowe;
 - d) i inne zagrożenia;
15. Profesjonalne fotografowanie, filmowanie i wykonywanie prac artystycznych, poza miejscami udostępnionymi do zwiedzania, może odbywać się za zgodą Dyrektora Biebrzańskiego Parku Narodowego na podstawie odrębnego zarządzenia.
16. Zasady wędkowania na terenie Parku określa odrębne zarządzenie.
17. Psy należy prowadzić na smyczy.
18. Za wstęp lub korzystanie z wartości przyrodniczych Parku i urządzeń infrastruktury turystycznej pobiera się opłatę w formie karty wstępu, którą można nabyć w:
 - a) siedzibie Biebrzańskiego Parku Narodowego;
 - b) siedzibach obwodów ochronnych;
 - c) u osób upoważnionych przez Dyrektora Parku;
 Brak biletu naraża turystę na dodatkowe opłaty.
19. Opłaty, o których mowa w pkt. 18 i pkt. 19 określone są w Decyzji Dyrektora Parku
20. Pracownicy Straży Parku oraz inni upoważnieni pracownicy Służby Parku mają prawo do kontrolowania turystów znajdujących się na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego oraz sprawdzania zezwoleń, licencji, kart wstępu i pobierania opłat.
21. Z opłat za wstęp do Parku zwolnieni są :
 - a) posiadacze zielonej karty (European Green Card);
 - b) pracownicy: Ministerstwa Środowiska, Krajowego Zarządu Parków Narodowych i parków narodowych;
 - c) członkowie Rady Naukowej Biebrzańskiego Parku Narodowego;
 - d) opiekunowie grup;
 - e) licencjonowani przewodnicy po Biebrzańskim Parku Narodowym po wykupieniu licencji;
 - f) "Znawcy Biebrzy" po wykupieniu licencji;
 - g) dzieci do 6-tego roku życia;
 - h) inwalidzi;
22. Opłaty ulgowe wnoszą;

- a) młodzież szkolna;
 - b) studenci;
 - c) renciści i emeryci;
22. Dyrektor w uzasadnionym przypadku może zwolnić z opłat inne osoby.
23. Obsługa ruchu turystycznego i sprzedaż wydawnictw BPN może być powierzona przez Dyrektora osobom fizycznym, instytucjom lub organizacjom na podstawie odrębnych umów.
24. **Opłaty za wstęp na szlaki turystyczne BPN oraz inne opłaty, o których mowa w niniejszym regulaminie stanowią dochody Gospodarstwa Pomocniczego BPN.**
25. Osoby przebywające na terenie Parku zobowiązane są do przestrzegania przepisów dotyczących ochrony przyrody, a w szczególności ustawy z dnia 16 października 1991r. o ochronie przyrody (Dz.U. Nr 114 poz. 492 z późniejszymi zmianami); rozporządzenia RM z dnia 09.09.1993 roku w sprawie powołania Biebrzańskiego PN (Dz.U. Nr. 86, poz. 399 oraz podporządkowania się poleceniom służb terenowych BPN. Naruszenie zasad i przepisów obowiązujących w BPN podlega odpowiedzialności karnej.
26. Odwiedzający Biebrzański Park Narodowy są zobowiązani do znajomości i przestrzegania przepisów niniejszego regulaminu.

§ 2

- 1. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2001 roku.
- 2. Z dniem 31 grudnia 2000 traci moc zarządzenie nr 8 z 15 marca 1994 roku.

ZMIANY ORGANIZACYJNE

W marcu br. nastąpiły kolejne zmiany w lokalizacji komórek organizacyjnych Parku.

- 1. W **Osowcu-Twierdzy**, w budynku do niedawna mieszkalnym, tuż obok remontowanego budynku dyrekcji BPN mieszczą się obecnie biura:
 - a) Dyrektora Parku, sekretariatu, kadr,
 - b) Księgowości,
 - c) Zespołu administracyjnego,
 - d) Sekcji udostępniania tj. obsługi turystów.
 Telefony, fax centrali: **(086) 2720620**
(086) 2720802
- 2. W **Goniądzu na ulicy Wojska Polskiego 72** (dawna baza gospodarki komunalnej w sąsiedztwie rynku i CPN) działają:
 - a) Sekcja stanu posiadania i zagospodarowania przestrzennego **tel. (086) 2720341**
 - b) Zespół dydaktyki **tel. (086) 2720341**
 - c) Sekcja ds. współpracy z samorządami, **tel. (086) 2720341**
 - e) Gospodarstwo pomocnicze BPN:
 - Sekcja inwestycji i remontów,

- Sekcja transportu,
- Warsztaty, stolarnia, magazyn. **tel. (086) 2720621**
- e) Straż Parku **tel. (086) 2720621**
- 3. W **Goniądzu na ulicy Jagiellońskiej 26**
 - a) Dział Ochrony Przyrody **tel. (086) 2720302**
 - b) Zespół badań naukowych **tel. (086) 2720134**
 - c) Sekcja opracowywania danych przyrodniczych-ochrony lasu **tel. (086) 2720134**

ŚWIAT ROŚLIN

Przedruk: „W krainie Biebrzy” Przewodnik

„Przeglądu zasobności gatunkowej zbiorowisk roślinnych bagien biebrzańskich (egzystuje tu około 700 gatunków roślin naczyniowych) można dokonać poprzez omówienie zespołów flory naturalnej siedliska naturalne), zespołów flory zastępczej (półnaturalnej, na zmeliorowanych, a nie zagospodarowanych torfowiskach) i zespołów użytków zielonych (siedliska łąk kulturowych i agrocenoz). Poniższy opis poszczególnych siedlisk, ze względu na ograniczoność miejsca, przedstawia jedynie charakterystyczne dla danego ekotopu zbiorowiska roślin, a w ich obrębie- gatunki typowe bądź rzadkie.

Bezpośrednio przypisany Biebrzy- jej zakolom, odnogom, rozlewiskom, starorzeczom, kanałom- jest ekotop wodny. Posiada on warunki sprzyjające rozwojowi roślinności przybrzeżnej i wodnej. Rozwijają się w nim zbiorowiska roślinności wodnej: zanurzonej o liściach pływających oraz zbiorowiska szuwarów właściwych.”

CZEŚĆ HISTORYCZNA

Ciąg dalszy „Dolinami rzek” Glogera.

„(...) Od wsi Sośni do owej wyspy piaszczystej wśród błot, istnieje dotąd ślad sypanej w czasach dawnych grobli, ale od strony Biebrzy do tej wyspy niema już grobli ani śladu. Podjechawszy więc wodą o ile można było najbliżej, musieliśmy przebrnąć przez kilka bardzo grząskich i gęsto zarosłych starych łożysk i wyciągając z błota jedni drugich, lub brodząc przez odnogi rzeczne, dotarliśmy nareszcie do celu, który wynagrodził nam sowsicie nasze trudy i przeszedł wszelkie oczekiwania. Kilkunasto bowiem morgowa powierzchnia lotnych piasków tak była gęsto zasiana nalupanym w starożytności krzemieniem, że pod blaskiem promieni słonecznych lśniła się jakby szkłem posypana. Takiej obwitości okrzosków, powstałych przy obrabianiu narzędzi krzemiennych w starożytności, nie spotkałem jeszcze nigdy, choć już w ciągu lat kilkunastu kilkaset tak zw. Stacyi krzemiennych na przetrzeni od Karpat do Dżwiny wyszukałem. Widocznie miejscowość ta posiadała dla bytu i potrzeb pierwotnych mieszkańców warunki pierwszorzędne i musiała być w starożytności najznacniejszą i najludniejszą w dolinie Biebrzy osadą.”

Więści z Parku – Dodatek informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego do gazet samorządowych

Redakcja, opracowanie i skład:

Mieczysław Brzezicki, Mariusz Ramotowski - Biebrzański PN

Uwagi, listy, komentarze prosimy kierować na adres:

Biebrzański Park Narodowy;

ul. Wojska Polskiego 72, 19-110 Goniądz; tel./fax 086 272 03 41

DZIADEK MI OPOWIEDZIAŁ

W poprzednim numerze „RE” podaliśmy rozstrzygnięcie konkursu „Dziadek mi opowiedział” i opublikowaliśmy pierwszą z prac konkursowych. Poniżej drukujemy następną pracę:

Zmienia się epoka, zmieniają ludzie, zmieniają się czasy, w których żyjemy. Piszę to z opowieści mojej babci, której wszystko przekazał jej ojciec, a mój pradziadek.

Nieopodal mojej miejscowości Czarna Wieś jest położona wieś Zawady Tworki. Tu przed pierwszą wojną światową przebiegała granica niemiecko – polska. Tu żyli i gospodarzyli Niemcy. Upłynęło już wiele lat, ale pamięć o nich jest wciąż żywa. Pozostało wiele budynków i pamiątek z tego okresu. Cechą charakterystyczną tej miejscowości jest rów graniczny, który do dziś istnieje. Był to szeroki pas bronowany codziennie przez służby graniczne dla bezpieczeństwa. Pomimo tego zakazu wielu Polaków prowadziło nocą handel wymienny z Niemcami. Handlowano głównie artykułami spożywczymi i przemysłowymi..

Do dziś pozostały budynki niemieckie, w których mieszkała się straż. Dawniejsi ludzie nazywali go „Cejlant”. Są to charakterystyczne budynki różniące się stylem i budową. Choć cała Czarna Wieś została spalona podczas frontu wojennego, kilka budowli ocalało i do dziś służą Polakom. Pozostały tylko wspomnienia dla nas i innych pokoleń z tego historycznego okresu. Nieliczni Niemcy odwiedzają swoją ziemię i z sentymentem powracają do tamtych lat.

Natomiast ja, jako nowe pokolenie, z uwagą śledzę dalsze losy mojej i sąsiedniej miejscowości.

*Joanna Budzińska
uczennica Szkoły Podstawowej w Kosiłach*

cd ze str. 8

rok 2001 przewiduje przeznaczenie kwoty 250 000 zł. Kompletna dokumentacja, stan zaawansowania robót, oczekujący na środki wykonawca, dotacja Wojewody w wysokości 400 000 zł oraz środki z UKFiS pozwoliłyby szybko zakończyć inwestycję we wrześniu 2001 r.

Wysoka Rado! Panie Marszałku. Uważam, że województwo powinno wybierać te inwestycje, których koszt jest mniejszy a efekt społeczny większy a nie rozpoczynać nowe inwestycje, co prowadzi tylko do rozproszenia środków społecznych.

Biorąc pod uwagę powyższe oraz fakt, że budżet samorządu województwa nie brał pod uwagę tej inwestycji w roku 1999 proszę o przyznanie środków z funduszu UKFiS w wysokości 950 000 zł, to jest takiej, jaka przypadłaby powiatowi grajewskiemu przy zastosowaniu kryterium ludnościowego w latach 1999, 2000, 2001.

Proszę, by Zarząd Województwa jeszcze raz rozważył podział środków z UKFiS i w sposób wyjątkowy rozpatrzył problemy zakończenia budowy sali sportowej w Zespole Szkół Zawodowych w Grajewie. Kwestia ta jest szczególnym przypadkiem: jest tu sposobność wykazać, że Zarząd jest konsekwentny w stosunku do kryteriów pomocy jakie sam zaproponował.

Wierzę, że jest to w możliwościach autorów Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Podlaskiego.”

Mieczysław Bagiński

**SESJA
POSYNODALNA**

W dniu 24 marca 2001 roku w katedrze elckiej odbyła się uroczysta Sesja Posynodalna poświęcona podsumowaniu I Synodu Diecezji Elckiej i związana z promulgacją Statutów II Polskiego Synodu Plenarnego.

We wstępie do zaproszenia, Biskup Elcki napisał: „Lud Boży naszej diecezji w ostatnich latach przygotowywał się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i do wejścia w Trzecie Tysiąclecie chrześcijaństwa poprzez zaangażowanie w prace Pierwszego Synodu Diecezji Elckiej i przez historyczne spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w Elku dnia 6 czerwca 1999 r. Ta data została zapisana złotymi zgłoskami w Kronice Diecezjalnej.(...) Uchwały synodalne przyjęte podczas Sesji Statutowej stanowią kościelne prawo diecezjalne. Po Księgę Statutów będziemy więc sięgać w dalszym porządkowaniu życia religijnego w Diecezji Elckiej na progu Trzeciego Tysiąclecia”.

Uroczystą Sesję Posynodalną rozpoczęła Msza św. Pod przewodnictwem Jego Ekscelencji ks. bp Edwarda Samsela. We Mszy św. uczestniczyli licznie przybyli księża diecezjalni, przedstawiciele z zakonów, Wyższego Seminarium Duchownego, diecezjalnych instytucji kościelnych i przedstawiciele parafialnych zespołów synodalnych. W homilii Biskup Elcki nawiązał do przypadającej w dniu następnym dziewiątej rocznicy powstania diecezji. Podkreślił, że powstała diecezja elcka czerpie z tradycji warmińskiej i łomżyńskiej. Patronami diecezji oprócz Matki Bożej – Matki Kościoła są św. Wojciech i św. Brunon. Nawiązując do czytanej Ewangelii Ksiądz Biskup wskazał na postawę Faryzeusza i Celnika. Nasza postawa wobec Boga powinna być na wzór tej, jaką obrał Celnik.: pokora, uniżenie i „bicie się w piersi!”.

Po zakończonej Mszy św. wprowadzenia do Statutów II Polskiego Synodu Plenarnego dokonał ks. kan. lic. Mieczysław Brzóska. Drugi Polski Synod Plenarny trwał od 8 czerwca 1991 roku do 11 czerwca 1999r., kiedy to Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał zamknięcia Synodu w Warszawskiej Katedrze św. Jana. W styczniu b.r. Prymas Polski – kardynał Józef Glemp podpisał Statuty Synodalne i obecnie uroczystości wprowadza się je w poszczególnych diecezjach. Dziełem synodu jest czternaście dokumentów statutowych określających, dających wytyczne i regulacje życia Kościoła w Polsce.

Okolicznościowy referat wygłosił ks. dr Roman Szewczyk, Sekretarz Synodu Elckiego. Synod był analizą sytuacji Kościoła i określeniem wytycznych w zakresie duszpasterstwa na pierwsze lata nowego tysiąclecia.

Promulgacji Statutów II Polskiego Synodu Plenarnego w katedrze elckiej dokonał ks. bp. dr Edward Samsel. Po wręczeniu dokumentów statutowych księżom dziekanom Biskup Elcki w krótkim wystąpieniu zwrócił uwagę na wartość modlitwy rodzinnej (powołał się tu na wskazania Prymasa Tysiąclecia – kardynała Stefana Wyszyńskiego), świętowanie niedzieli jako dnia poświęconego Bogu. Zwrócił też uwagę na nowe określenie parafii, jako „wspólnoty wspólnot”.

J.S.

CO NOWEGO W „MEDICUSIE”?

O dwudniowej akcji przeprowadzonej w dniach 12-13 lutego b.r. przez Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Medicus”, a dotyczącej badań mammograficznych i na osteoporozę, pisaliśmy już w numerze styczniowym. Co zmieniło się w rajgrodzkiej przychodni „Medicus”? - zapytaliśmy o to dyrektora – lek. med. Dariusza Leończyka.

- Przede wszystkim zmieniła się stomatolog. Od 1 stycznia b.r. pracuje doktor Justyna Wałkanis – Jonik. W naszej przychodni prowadzimy pełną opiekę stomatologiczną, również w zakresie stomatologii szkolnej. Moja żona, lek. stomatolog Alicja Leończyk, prowadzi protetykę w zakresie ubezpieczenia, a ponadto w popołudniowe piątki przyjmuje prywatnie. Zimą przeprowadziliśmy akcję, którą objęte zostały dzieci w wieku 12 lat, a polegającą na lakowaniu zębów. Kontrakt ten sfinansowała Podlaska Kasa Chorych w ramach walki z próchnicą.

- Wewnątrz przychodni dokonaliśmy remontu, polegającego na pomalowaniu ścian wprowadzając jasne, stonowane kolory. W zakresie usprzętowania technicznego ważnym jest to, że w przychodni posiadamy tlen, dodatkowo zakupiliśmy łóżko z aparaturą umożliwiającą zbadanie utlenowania organizmu. Służyć to będzie ratowaniu życia w nagłych atakach astmy i duszności.

- Pewna grupa mieszkańców Rajgrodu dopominała się drugiego lekarza.

- Od stycznia b.r. pracuje w naszej przychodni drugi lekarz, którym jest doktor Maria Picewicz. Posiada ona specjalizację z pediatrii i przyjmuje w poniedziałki i środy od godziny ósmej do trzynastej, a w czwartki od piętnastej do dziewiętnastej. Najprawdopodobniej w przyszłym roku będzie pracować na pełen etat.

- Dlaczego stara przychodnia w Rajgrodzie stoi pusta?
- Z przychodnią tą wiązałem poważne nadzieje na uru-

chomienie tam specjalistki. Poniosłem poważne koszty na przygotowanie, ale Podlaska Kasa Chorych orzekła, że do Grajewa jest blisko i w Rajgrodzie nie potrzeba żadnych specjalistów, nawet ginekologii. Przez dwa miesiące prowadziliśmy tam analitykę, ale w praktyce nie zdało to egzaminu. Nadal krew do badań pobieramy w przychodni i odsyłamy do Grajewa. Nie zanoszę się na to, że w najbliższej przyszłości Kasa Chorych podpisze z nami dodatkowy kontrakt, chociażby na prowadzenie poradni ginekologicznej. W moich planach, właśnie w tej starej przychodni zamierzałem uruchomić taką poradnię, przenieść – tam gabinet stomatologiczny i protezownię i może jeszcze jakiś kontrakt na innego specjalistę. Budynek byłby wówczas wykorzystany, a tak poważnie myślę o rezygnacji z kosztownej dzierżawy.

- Jakie są najbliższe plany?

- W okresie wakacyjnym planujemy zorganizować dwudniową akcję odnośnie profilaktyki chorób tarczycy. Wiosną tego roku zgłasza się do mnie dużo kobiet, również dziewcząt, u których stwierdzam nadczynność gruczołu tarczycy. Przypominam, że w tym roku mija 15 lat od katastrofy w Czarnobylu, a prognozy były tego typu, że po tym okresie nastąpi wzmożona zachorowalność na tarczycę. Problem ten czterokrotnie częściej dotyka kobiety niż mężczyźni. Planuję u grupy około 100 –120 kobiet bezpłatnie wykonać ultrasonografię tarczycy. Przez dwa dni będzie też przyjmował endokrynolog, u którego będzie można dokonać dokładniejszych konsultacji. Będzie to typowa akcja profilaktyczna, połączona również z możliwością ustawienia diety w celu odpowiedniej suplementacji jodu przez organizm. W przyszłości swoim pacjentom będziemy wykonywać inne badania i sprowadzać lekarzy specjalistów w celu konsultacji.

inf. wł.

GDZIE PO ZASIŁEK?

W roku 2000 Ośrodek Pomocy Społecznej w Rajgrodzie udzielił świadczeń na ogólną kwotę: **520 128 zł**; z tej kwoty 505 150 zł stanowiły zadania zlecone (finansowane z budżetu wojewody podlaskiego), a 14 978 zadania własne (finansowane z budżetu gminy Rajgród).

Na poszczególne formy pomocy wydatkowano następujące świadczenia pieniężne:

RODZAJ ŚWIADCZENIA	KWOTA
- zasiłki stałe	47 768 zł
- zasiłki stałe wyrównawcze	42 299 zł
- dodatki do zasiłków stałych wyrównawczych	1 120 zł
- zasiłki okresowe gwarantowane	20 714 zł
- zasiłki celowe	6 996 zł
- zasiłki okresowe specjalne	7 850 zł

- zasiłki okresowe	57 756 zł
- renta socjalna	93 356 zł
- zasiłki z tytułu ochrony macierzyństwa	44 661 zł
- zasiłki rodzinne	10 188 zł
- zasiłki pielęgnacyjne	24 107 zł
- usługi specjalistyczne	84 000 zł
- pomoc dla kombatantów	6 200 zł
- dożywianie uczniów	20 982 zł
- wypłata świadczeń na ubezpieczenia emerytalno - rentowe	37 476 zł
- wypłata świadczeń na ubezpieczenia zdrowotne	15 580 zł

Jak poinformowała nas kierownik rajgrodzkiego OPS – Barbara Jankowska, w roku 2000, w stosunku do lat poprzednich, wypłacono znacznie mniej zasiłków okresowych. W pierwszym kwartale b.r. sytuacja jest jeszcze trudniejsza – nie wypłacono żadnego zasiłku okresowego, ponieważ OPS nie otrzymał na ten cel żadnych środków finansowych.

inf. wł.

SPORT W GMINIE RAJGRÓD

Najważniejszym wydarzeniem sportowym był wyjazd reprezentacji gminy Rajgród na Mistrzostwa Powiatu Grajewskiego LZS w Tenisie Stołowym.. Ten drugi już turniej z tego cyklu został rozegrany w Zespole Szkół Rolniczych w Nieckowie w sobotę 17 marca 2001 r.

W reprezentacji naszej gminy znaleźli się uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Rajgrodzie. Najlepsze wyniki w swoich kategoriach zajęli: Artur Konwiego - 1 miejsce, Dariusz Tarnacki - 4 miejsce, Łukasz Brzezicki - 5 miejsce, Ewa Piotrowska - 5 miejsce, Marcin Zabielski - 6 miejsce.

Z.T.

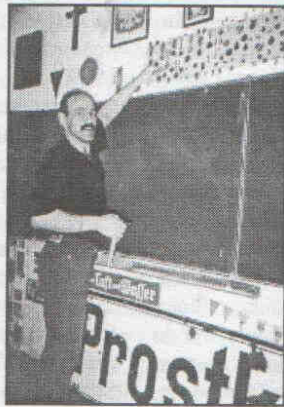
ZBIORY HISTORYCZNE A POTRZEBY WSPÓŁCZESNEJ SZKOŁY I REGIONU

Ucząc młodzież historii naszego narodu, zwłaszcza jej pokolenia wyrosłe w ostatnich latach, obserwuje się, że proces przyswajania przez nią wiedzy, opartej na faktach, dokumentach i datach, niełatwo zapada w pamięci ucznia i jest coraz trudniejszy.

Nasuwa się jednak zadziwiające spostrzeżenie, że łatwiej mówić i przekonać ucznia o świetności czasów Piastów, czy Jagiellonów, słabości Polski w okresie rozbiorów, czy nawet długoletniej niewoli po upadku Rzeczypospolitej, niż ukazać słowem prawdę naszej współczesnej epoki. Prawda ta, znana ludziom żyjącym, dokumentowana w literaturze, filmie, sztuce nie od razu trafia do umysłu młodego człowieka wyrosłego w czasach pokoju, względnej stabilizacji materialnej i otoczonego troską najbliższych. Dlatego też niezwykłe cenną inicjatywą stało się tworzenie Izby Pamięci Narodowej w placówkach oświatowych. Gromadzenie eksponatów z pomocą młodzieży, uczy szacunku do własnych korzeni, buduje siłę i kulturę narodu a także niejednokrotnie wzrusza. Zbiory historyczne tworzą swoisty nastrój, sprzyjający młodym ludziom twórczemu myśleniu na lekcji. Gdy zainspirowany uczeń zainteresuje się przedmiotem nauczania, to jest to już początek sukcesu dydaktycznego i żaden pedagog nie może pozostać wobec tego faktu obojętny.

Sama kwestia zbieractwa historycznego nie stanowi w żadnym przypadku nowości w pracy nauczycielskiej, szczególnie jeśli chodzi o nauczycieli zajmujących się naukami historycznymi. Niejednokrotnie pasja kolekcjonerska nauczyciela doprowadziła w konsekwencji do utworzenia muzeów szkolnych przekształconych następnie w muzea regionalne. Taka aktywność historyczna związana z regionem służy ochronie pamiątek, zabytków i popularyzacji wiedzy w tym zakresie. Szczególnym uznaniem należy cenić te inicjatywy, które dotyczą miejscowości oddalonych od ośrodków naukowych i kulturalnych oraz zespołów zabytków. Mam na myśli całe miasta, a często i miasta powiatowe, wsie, w których trudno czasem odnaleźć typowy zabytek z dalekiej przeszłości, gdzie często kościół, cmentarz rzadziej pomnik ku czci wybitnej jednostki lub pewnej grupy ludzkiej,

stanowi podstawowy zespół zabytkowy mogący być wykorzystany bez większych przeszkód w pracy szkolnej. W zasadzie większość naszych szkół w szeroko rozumianym historycznym regionie grajewskim leży w podobnym terenie, który wydawać by się mogło nie posiada dużych atrakcji, a jednak pasja badawcza i kolekcjonerska nauczycieli zdolna jest i w takim "dziewiczym terenie"

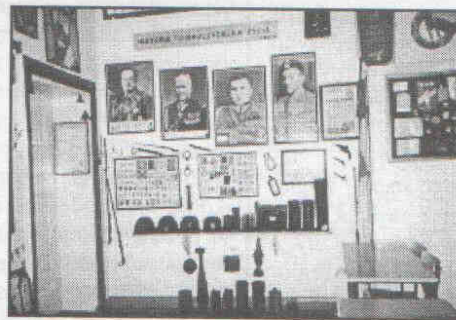


wyzwolić wielkie możliwości. Nie jest prawdą, że z daleka od centrów naukowych, bez archiwum, biblioteki naukowej, bez możliwości wydawniczych, nie można z powodzeniem realizować badań nad regionem i skutecznie zabezpieczać zabytki przeszłości. Do tego świadome kolekcjonerstwo i praca zbieracka wzbogaca wiedzę o regionie, którą w sposób rzetelny

zdoływa się zdobywać właśnie poprzez takie działania.

Znajomość regionu w sensie etnicznym, historycznym, kulturowym, czy nawet socjologicznym jest z kolei niezbędnym warunkiem prawidłowej oceny zabytku, zakresu zbieractwa i jego specjalizacji.

Jako nauczyciel historii swoją pracę kolekcjonerską pragnę widzieć w powiązaniu nie tylko potrzeb współczesnej, wchodzącej w reformę szkoły, ale również w sensie szerokiej, wielorakiej użyteczności. Kolekcja pamiątek historycznych służy mi nie tylko jako środek pogłówny w nauczaniu historii, ale również kształtuje ogólne rozumienie prawidłowości zachodzących zmian, tak bardzo konieczne dla odpowiedniej oceny dnia dzisiejszego. Ponadto te materialne relikty przeszłości należy nawet obowiązkowo chronić i zachować dla następnych pokoleń. Twierdzenie, że naród, który nie szanuje swojej przeszłości - nie jest wart przyszłości, ma sens, a nawet kryje głębszą myśl. Rzeczywiście, życie człowieka, czy narodu zamknąć można w dwóch odcinkach czasowych, w tym przeszłym i tym niewiadomym, przyszłym. Czasy, które przywykliśmy nazywać współczesnymi,



na zostanie ciągłość myśli ludzkiej, nieodzowna w tworzeniu kultury. Właśnie regionalne, szkolne muzeum historyczne aktywizuje młodzież i wyczuła na istnienie w terenie tego wszystkiego, co związane jest z przeszłością. Wśród różnych przedmiotów o małej wartości znaleźć można czasami perłę godną umieszczenia w dużym muzeum. Taka placówka jest więc magnesem, a jednocześnie filtrem, który wyselekcjonuje rzeczy wartościowe. Reasumując wszystkie dodatnie strony, dochodzi się do wniosku, że mimo istnienia wysoko zorganizowanych i masowo

należą już jednak do niepowrotnej przeszłości. Dlatego w swojej pracy nauczyciela historii i twórcy regionalnej izby pamięci, niemal z równym szacunkiem i entuzjazmem, traktuję eksponaty związane z czasami bardzo odległymi, jak i te, które dotyczą niejako dnia wczorajszego. Jest to o tyle istotne, że wskutek postępujących przemian cywilizacyjnych, nie zawsze w swojej świadomości doceniamy własny wkład w tworzenie historii.

O możliwości wykorzystania zbiorów historycznych w pracy lekcyjnej czy pozalekcyjnej nie zachodzi chyba potrzeba pisać. Ten z nauczycieli, który chociaż raz zauważył zainteresowanie młodzieży w muzeum, na wycieczce historycznej, lub w czasie demonstrowania pewnego zabytku historycznego na lekcji, ten nigdy nie pominie okazji uatrakcyjnienia lekcji. Autentyczny przedmiot, czy grupa przedmiotów, związanych z dawną działalnością człowieka nie może być tu zastąpiony przez najlepsze nawet słowo nauczyciela, które dopiero w powiązaniu z zabytkiem historycznym zdolne jest przełamać u ucznia trudności w procesie nauczania, pozwoli na szybkie i plastyczne kształtowanie pojęć historycznych i zrozumienie dziejowych procesów. W sferze wychowawczej oprócz zachęty i zainteresowania, mogą zadziałać inne, ukryte mechanizmy młodzieżowej psychiki. Bowiem wśród potrzeb psychicznych człowieka od zamierzchłych czasów istnieje chęć utrwalania i zachowania dla przyszłych pokoleń zarówno wartości materialnych i duchowych wytworzonych przez siebie, jak i ocalenia od zagłady i zapomnienia śladów działalności innych. Dążenie to jest jedną z form odwiecznej tęsknoty człowieka za pięknem a jednocześnie nadzieją, że wraz z zachowaniem wartości materialnych zachowa-

na zostanie ciągłość myśli ludzkiej, nieodzowna w tworzeniu kultury. Właśnie regionalne, szkolne muzeum historyczne aktywizuje młodzież i wyczuła na istnienie w terenie tego wszystkiego, co związane jest z przeszłością. Wśród różnych przedmiotów o małej wartości znaleźć można czasami perłę godną umieszczenia w dużym muzeum. Taka placówka jest więc magnesem, a jednocześnie filtrem, który wyselekcjonuje rzeczy wartościowe. Reasumując wszystkie dodatnie strony, dochodzi się do wniosku, że mimo istnienia wysoko zorganizowanych i masowo

cd na str. 14

cd ze str. 13

odwiedzanych muzeów, istnieje głęboki sens tworzenia szkolnych izb pamięci, które pozornie pod każdym względem ustępują swym wielkim kuzynom.

Przedstawione powyżej opinie i przemyślenia są wynikiem mojego doświadczenia oraz twórczej pracy w tym zakresie, popartej pasją poszukiwacza. W rezultacie tych zainteresowań, wynikłych również z rodzinnych tradycji patriotycznych, powstała w Gimnazjum Publicznym w Prostkach - Regionalna Izba Pamięci dawnego pogranicza Polski - ziemi grajewskiej i sąsiednich Prus Wschodnich. Myśl rzymskiego filozofa Cycerona, że historia jest nauczycielką życia, stała się motywem przewodnim całej inicjatywy. Gimnazjalne "muzeum" gromadzi setki eksponatów i to nie tylko o charakterze regionalnym. Na ścianach wiszą powojenne hełmy, niegroźne już pociski i broń starego typu. Sala ozdobiona jest wiekowymi odbiornikami radiowymi, mnóstwem medali i odznaczeń oraz dawnymi przedmiotami codziennego użytku. W starych fotografiach przedstawione są przedwojenne dzieje dwóch bliskich, a jednak wówczas obcych sobie miejscowości - Grajewa i Prostken. Oryginalne tablice w języku polskim i niemieckim tworzą tu swoisty nastrój. W gablotach umieszczone są zbiory starych monet, banknotów oraz informacje dotyczące korzeni miejscowości i regionu Prus Wschodnich. Osobnym zbiorem są symbole totalitaryzmu, stąd też znajdują się tu komunistyczne odznaki, medale, proporce, dokumenty oraz emblematy III Rzeszy Niemieckiej. Całość ekspozycji dopełniają zdjęcia i portrety polityków, wodzów, bohaterów narodowych a także postaci mających przełomowy wpływ na losy świata.

Osiągnięcie obecnego stanu i wyglądu pracowni, to również zasługa obecnych i byłych uczniów naszej szkoły, a także innych mieszkańców tego regionu. Aktualne zbiory są sukcesywnie powiększane i selekcyjonowane, bowiem tworzenie izby historycznej jest to ciągły nie kończący się proces. Pomieszczenie, w którym przecież odbywają się codzienne lekcje, stało się wizytówką szkoły i obiektem rozmaitych odwiedzin. Szczyt się nim dyrekcja gimnazjum i wspólnota uczniowska. Ze względu na korzenie historyczne, miejsce to już niejednokrotnie dokumentowali turyści z Niemiec. Dane o pracowni umieszczone w Internecie, są w dzisiejszych czasach dodatkową, być może optymalną szansą na dalsze uzupełnienie tutejszych zbiorów.

Twórca Regionalnej Izby Pamięci
mgr MAREK PALIWODA

WSPÓŁDZIAŁANIE NKWD, ABWEHRY I GESTAPO PRZECIWKO POLSCE

c.d cz. X

1. Propozycja rozbioru Polski. KPP działa dalej jako agentura sowiecka.

W lutowym numerze RE pisałem o przybyciu do Polski agenta NKWD Stefana Żbikowskiego, byłego dowódcy polskiej „czerwonej” dywizji walczącej po stronie sowieckiej w latach 1919-20, pracownika sowieckiego wywiadu wojskowego (GRU). Był zaufanym człowiekiem Dzierżyńskiego i jego następcy Mienżyńskiego. Pierwszy skierował Żbikowskiego na komendanta polskiej szkoły szpiegów i dywersantów powstałej w Moskwie, o której pisałem w poprzednim numerze gazety, drugi skierował go do Polski jako doradcę Komitetu Centralnego KPP ds. organizacji wywiadu na rzecz ZSRR. Z zadania tego wywiązał się dobrze, skoro Stalin zdecydował na wysłanie Żbikowskiego do Niemiec, powierzając jemu misję specjalną, o której będzie teraz mowa. Żbikowski przybył do Berlina pod koniec 1930 roku, a więc w okresie pełnego flirtu pomiędzy kierownictwem Reichswehry i generalicją sowiecką z Tuchaczewskim na czele. Pisałem o tym obszernie na początku niniejszego cyklu. Za cichą zgodą Niemców zaczęła ukazywać się w Berlinie gazeta „Żołnierz Rewolucji” finansowana przez Moskwę. Drukowana była w ograniczonej ilości egzemplarzy i trafiała do rąk niemieckich naczelnych kół wojskowych, wywiadu (Abwehry), kierownictwa partii hitlerowskiej, oraz jej zbrojnych oddziałów SS i SA Na polecenie Stalina, w wiadomym dziś dla nas celu, Żbikowski znający od podszewki intencje swego „wodza”, zamieścił w owym piśmie, w 1931 roku, artykuły obrazujące pracę „wojskówek” w Polsce oraz problemy zbrojnego powstania Białorusinów, Ukraińców i Niemców przeciwko państwu polskiemu. Sądził, że wybuch powstania mniejszości narodowych przeciwko państwu polskiemu jest kwestią najbliższych lat. Autor tego artykułu był zdania, że powstanie to wesprze Armia Czerwona i Reichswehra.

Jeszcze raz pragnę przypomnieć naszemu czytelnikowi, że KPP potępiała obecność Górnego Śląska w granicach Polski, nazywając ten fakt okupacją Śląska przez Polskę. KPP potępiała także „zbójcki traktat wersalski narzucony narodowi niemieckiemu przez koalicję zwycięskich w wojnie imperialistycznej wielkich rabusiów Ententy”. Głosiła również, że: „zwycięski protektariat polski po obaleniu panowania imperialistycznej burżuazji polskiej ...zapewni ludności tych ziem (Ślą-

ska i Pomorza) – prawo do samookreślenia się, aż do oderwania się od Polski” Żbikowski wprost pisał, że Góry Śląsk, Pomorze i Poznańskie powrócą do Niemiec, powróci do nich zachodnia część byłego zaboru austriackiego z Krakowem, zaś wschodnie województwa Polski, wschodnia część zaboru austriackiego ze Lwowem przypadłyby Rosji Sowieckiej. Nikt nie przewidywał, że złowieszcze plany Stalina i Hitlera, przy wsparciu polskich komunistów zostaną zrealizowane 17 września 1939 roku.

A co stało się ze Żbikowskim i innymi komunistami polskimi Dzierżyński zmarł na dusznicę bolesną, Mienżyński zmarł nagle – jak mówią – otruty w 1934 r. przez Jagodę, który objął po nim schedę. Zginął wieloletni szef wywiadu radzieckiego, polski komunista Józef Unszlicht. Najprawdopodobniej i Żbikowski podzielił jego los, bowiem w czasach terroru stalinowskiego oczyszczono NKWD i GRU (wywiad wojskowy) z polskich nazwisk. Zginęli również członkowie KC KPP rozstrzelani przez plutony egzekucyjne NKWD. A co działo się w Polsce, opętanej siecią szpiegów Stalina? Kontrwywiad polski rozpracował dość dokładnie pracę owych „wojskówek”, o których pisałem. W 1934 roku aresztowany został kierownik Centralnego Wydziału Wojskowego KPP Leszek Krzemień – jak o nim mówiono – „jeszcze jeden Żyd” na usługach Moskwy. Siatka szpiegowska została rozbita. Na szefa Wydziału Wojskowego KPP Moskwa wyznaczyła Aleksandra Zawadzkiego, który od 1923 roku był członkiem KPP, będąc w 1922 roku w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej. To jest ten sam Aleksander Zawadzki, który w latach 1944-45 był zastępcą dowódcy I. AWP d.s. politycznych, w latach 1944-48 był znanym działaczem PZPR, a od 1952 roku, aż do 1964 roku był przewodniczącym Rady Państwa PRL.

Zawadzki otrzymał zadanie odbudowania sieci szpiegowskiej nowymi ludźmi „niespalonymi”. Zorganizował ponownie Wydział Centralny, powołał do życia Wydziały Obwodowe i Okręgowe, związał całą działalność partyjną z pracą w wojsku, a więc ze szpiegostwem. W 1935 roku (sierpień) doprowadził do tego, że obwody wojskowe (wojskówki) pokryły się z obwodami partyjnymi. Szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej było naczelnym zadaniem partii. Tego wymagał Aleksander Zawadzki, przyszły prezydent PRL. Zarów-

no Abwehra, jak i NKWD były szczególnie zainteresowane powstającym w Polsce Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Obydwie strony były zaniepokojone powstającymi fabrykami przemysłu zbrojeniowego. W tym COP – ie przemysł zbrojeniowy rozwijał się szczególnie w Radomiu, Skarżysku Kamiennym, Kielcach, Starachowicach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Stalowej Woli, Pionkach. Nic dziwnego, że w czasie najazdu hitlerowskiego na Polskę we wrześniu 1939 roku agenci Abwehry wprowadzili natychmiast kolumny zmotoryzowane Wehrmachtu do tych miejscowości. ZSRR był bardziej niż Niemcy zaniepokojony gwałtownym rozwojem przemysłu wojennego w sercu Polski. Nic dziwnego, że Aleksander Zawadzki wybrał Ostrowiec na centrum szpiegowskie ZSRR. W samym środku COP zamelinował się osobiście w mieszkaniu komunistycznej rodziny Spychajów. W rodzinie tej było dwóch braci: Władysław – najbardziej aktywny agent ZSRR, działacz KPP a w okresie okupacji hitlerowskiej członek Gwardii i Armii Ludowej, który po wojnie przybrał nazwisko Sobczyński i jego brat Bronisław, który przedostał się w bliżej nieokreślonym czasie do ZSRR, tam był działaczem WKP(b) i zmarł śmiercią naturalną. Zawadzki i Spychaj zostali przed wybuchem wojny aresztowani i osadzeni w więzieniu w Łomży, w którym siedzieli inni dygnitarze arystokracji komunistycznej w Polsce. Jak wiadomo, KPP została na mocy decyzji Stalina rozwiązana w 1938 roku, ale komuniści polscy pracujący w wywiadzie radzieckim byli w dalszym ciągu kierowani przez Moskwę. Na jej polecenie nawiązywali w okresie okupacji kontakty z wywiadem hitlerowskim. Z Moskwy nadeszły rozkazy, aby kompletować listy oficerów polskich, którzy nie poszli do niewoli i ukrywają się przed Abwehrą i Gestapo. Przeszły również rozkazy, aby kompletować listy osób tworzących konspiracyjne organizacje niepodległościowe i listy te przekazywać do Gestapo. Na terenach Kielecczyny takie listy sporządzał Władysław Spychaj. Tu trzeba jednak podkreślić, że część tych wiadomości Spychaj wykorzystywał dla siebie. Tak np. było z rozszyfrowaną przez Spychaję organizacją „Świt”, która początkowo podporządkowała się SZP, a następnie ZWZ, a która skupiła w swych szeregach żołnierzy podziemia o nastawieniu radykalno-chłopskim (lewicowym). Dowódcy „Świtu” wywodzili się głównie z kadry przedwojennych zawodowych podoficerów. Spychaj wyjaśniał im, że nie mogą liczyć na awanse oficerskie w przyszłym wojsku polskim, odbudowanym na starych wzorach przedwojennych, ponieważ nie posiadają matury. Wśród kadry dowódców „Świtu” był plutonowy Eugeniusz Iwańczyk, ps. „Wiślicz” awansowany po wojnie do stopnia generała. Był on m. in. polskim attaché wojskowym w Budapeszcie w latach sześćdziesiątych. Wiślicz – Iwańczyk, który stał się radykalnym lewicowcem w ruchu ludowym, przyjaźnił się z oficerem Gestapo Krügerem, który zginął z wyroku polskiego podziemia. (ZWZ). W czasie pogrzebu tego gestapowca przemawiał na jego uroczystym pogrzebie i niósł jego trumnę.

Moskwa i Berlin podały sobie ręce w celu stłumienia niepodległościowych dążeń Polaków. O Spychaju - agencie wywiadu NKWD mówi się, że dla potrzeb Moskwy rozpracował organizację wywiadu i kontrwywiadu komendy okręgu AK w Kielcach. Szefem tego pionu w strukturze AK w Kielcach był major Zygmunt Szewczyk ps. „Bartek” – przedwojenny oficer zawodowy. Jego zastępcą był również przedwojenny oficer ps. „Ramzes”. Istnieje prawdopodobieństwo, że obydwu ich zwerbował jako agentów Moskwy Władysław Spychaj. Obydwaj ulegli perswazjom Spychaję, który przekonał ich, że wojnę wygra ZSRR, że Sowieci zajmą Polskę, Anglii i Amerykanie nic w tej sprawie nie uczynią, a ich przyszła kariera zależeć będzie od Moskwy. Werbując kandydatów do wywiadu NKWD, mówił, że nie będzie w Polsce kolchozów, że będzie poszanowanie religii, a wpły-

wy żydowskie na życie kraju będą zminimalizowane, że Lwów i Wilno będą polskie. „Związek Radziecki ma tak dużo ziem – wyjaśniał, że Stalin na pewno nam te miasta pozostawi. To jest dla niego drobiazg, z powodu którego nie będzie robił problemów.” Mało tego – kontynuował – Stalin doda nam nowe ziemie aż do Odry. Najbardziej jednak ważkim argumentem w zwerbowaniu nowego agenta były pieniądze. Major Szewczyk miał od niego tyle pieniędzy, że już w tym czasie podejrzywano go o współpracę z Niemcami, ale ścisła inwigilacja jego osoby nie rzuciła na Szewczyka żadnych podejrzeń. Nikt, nawet po wojnie, gdy był w konspiracji i „działał” przeciwko sowieckiemu okupantowi jako szef wywiadu i kontrwywiadu w organizacji WiN (Wolność i Niezawisłość), nie podejrzewał Szewczyka o współpracę z NKWD. Szewczyk dostarczył Spychajowi tyle cennego materiału o AK i innych problemach Kielecczyny i nie tylko, że Moskwa przysłała po jego odbiór specjalny samolot. I tu leży pies pogrzebany. NKWD wkraczając na tereny polskie w 1944 roku dysponowało szczegółową strukturą organizacji AK, nazwiskami i pseudonimami dowódców prawie wszystkich szczebli kierownictwa. Nie znano tylko aktualnych nazwisk widniejących na dowodach osobistych tych osób i aktualnych miejsc ich pobytu. W 1941 roku zgłosił się do Armii Czerwonej i został przeszkolony w zakresie szpiegowsko – dywersyjnym. Jako oficer NKWD zrzucony w maju 1943 r. z Moskwy na Kielecczynę, posiadał nominację na szefa służby bezpieczeństwa Obwodu III Armii Ludowej pod dowództwem Mieczysława Moczara. Wspomniany wcześniej Eugeniusz Iwańczyk awansowany do stopnia kapitana był u Moczara szefem sztabu, a trzeci agent radzieckiego wywiadu, znany po wojnie członek Biura Politycznego PZPR, Hilary Chelchowski, był jednym z sekretarzy partyjnych (PPR) w tymże III obwodzie. Czterej agenci Moskwy pracowali razem zgodnie. W zajętych przez Armię Czerwoną, w letniej ofensywie w 1944 roku, Sandomierzu powstała nowa władza województwa kieleckiego.

I sekretarzem KW PPR został kapitan Iwańczyk „Wiślicz”, wojewodą kieleckim został kapitan Jan Foremniak „Janek”, najbliższy współpracownik Władysława Spychaję. Szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa został Władysław Spychaj – teraz już jako major Władysław Sobczyński. Podobnie formowały się władze innych województw „wyzwolonych” przez Armię Czerwoną w 1944 r. Major Szewczyk już w stopniu pułkownika rozpoczął pracę w Organach Bezpieczeństwa PRL.

Nieco inną drogą szedł Artur Ritter syn niemieckiego majstra z Łomży. Urodzony w tym miesiącu w 1906 roku został wyrzucony z szóstej klasy miejscowego gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki za nadużywanie alkoholu i niemoralny tryb życia. W Łomży zaczął działać w KPP. Wysłany został do Moskwy i tam na początku lat trzydziestych uczył się w „polskiej” szkole szpiegostwa i dywersji. Po powrocie do Łomży stanął na czele „wojskówki” obejmując swą działalnością garnizony wojskowe w Łomży i Zambrowie. W czasie okupacji sowieckiej działał w Białymstoku, jako agent NKWD. W 1941 roku widzimy jego w niemieckim mundurze S.A. w Warszawie. Był w dalszym ciągu agentem NKWD, ale teraz jest również agentem wywiadu hitlerowskiego. Brał udział w łapanach hitlerowskich w Warszawie, m. in. w okolicach Dworca Wschodniego. Uczestniczył w odprawach szefa warszawskiego Gestapo. Jako sowiecki agent działał w podziemnej organizacji „Miecz i Pług” nasyconej również agentami hitlerowskimi. Pracował wspólnie z niezwykle groźnym agentem sowieckim działającym w Warszawie Czesławem Skonieckim. Po wojnie działał w wywiadzie wojskowym LWP jako pułkownik Jastrzębski. Szybko awansował do stopnia generała. W maju 1960 roku odszedł z armii Szef Głównego Zarządu Politycznego generał Janusz Zarzycki, wiceminister, który odmówił swojemu ministrowi Marianowi Spychalskiemu pod-

cd na str. 16

POPRAWIANIE NATURY

Fascynacja skrajnościami jest tak samo emocjonująca, jak życie prawidłami natury. Balansowanie na krawędzi granic poznania jest zbyt ryzykowne. To prawda, że światło daje laser, a zimno rozwój krioterapii. Jednak zbyt obfita obróbka produktów, do granic ich czystości, dała w sumie trzy „białe śmierci”. Choćby cukier, sól i mąka (wyrafinowane) gdzie trzeba potem je uzupełniać „brudami” z apteki aby zabezpieczyć się jakoś przed wirusem wściekłych krów, którego widać choćby na ulicach, gdzie panuje wściekliczna. Po amputacji „hamulców moralnych”, w naszej psychice „zagnieżdżają” się „jeźdźcy apokalipsy kamikadze”. Normalna jazda przez życie, nikogo już nie bawi i nie zadowala, wręcz przeciwnie – irytuje i denerwuje nawet. Szybkość i bogactwo poza dopuszczalne granice, „bez hamulców” sprawia, że jadący tak człowiek „gniecie” to, co słabe, a gdy trafi na silne drzewo, to sam ginie. Tak więc tu zakrada się przyspieszona śmierć, co rośnie, jak na drożdżach. W Warszawie pieszy nawet na zielonych światłach denerwuje już kierowców, że w ogóle przechodzi ulicę i to jeszcze „za wolno”. Być może mózg bombardowany skupionymi wiązkami energii w telefonach komórkowych, jest zbyt rozgrzany, że stracił naturalną wrażliwość i rozregulował swe obronne mechanizmy. Same przesyłowe nadajniki są „bombą” trzeciej generacji, gdzie wystarczy, że z wielokrotni ktoś moc tych nadajników i telefonów a zacznie się „reakcja” i to nawet z pralką czy lodówką i nastąpi nieopanowany „szał”. Nam do życia wystarczy normalny cukier z buraków cukrowych, ale do celów transportowych i technologicznych „stworzono” cyklomot (sól kwasu cykloheksylofomilowego). Jest to substancja 30 razy słodsza od cukru. „Naszemu ojcom wystarczyły ryby słone i cuchnące” – śpiewał Czesław Niemen, ale my idziemy w oceany falujące i tworzymy sacharynę, czyli białą substancję kryształową – 200 – 700 razy słodsza od cukru. Znano ją już 100 lat temu, otrzymywano w drodze syntezy chemicznej. Jako trwały związek chemiczny przy gotowaniu i przechowywaniu, nie rozkłada się. W większych dawkach jest nawet toksycznym związkiem. Idąc jeszcze dalej, zrobiono nawet cukier (aspartam) ponad 2 tys. razy mocniejszy od cukru. Taki sam jest też (talin) zbudowany z cegiełek, jak nasze DNA. 1 gram takiego „kokietowania” tych substancji daje moc 2 kg cukru buraczanego. My tylko czujemy słodczy, gdy „flirtujemy” z tym sztucznym cukrem a on rozregulowuje nasz organizm i przez pomyłkę w genach i gramach ważymy ponad 300 kg zamiast ustawowych 60-80 kg. Nosiśmy ten balast zbędny, w dodatkowym „worku”, który zniekształca naszą sylwetkę. Inna sprawa, że prawa natury zezwalają na te eksperymentalne „randki”, ale są one zbyt ryzykowne. Kokietuje się też dziś klony i klonowanie. Ciekawe, dokąd to zaprowadzi? Ja po tym wszystkim wolę przejechać, by podziwiać drzewa klony, w Rajgrodzie i przy okazji kupić sok wiśniowy naturalny, w sklepie „Jędrus” przy przystanku PKS. Nigdzie poza Rajgrodem, nie spotkałem tego wynalazku natury, chyba, że w domowej piwnicy babci. Wszędzie pełno jest syropów owocowych, co nie mają nic wspólnego z naturą i nawet nie stały przy wiśniach i jabłkach. W naturze drzewa cała gama jej bogactwa i wystarczy chwycić to gołymi rękami, bez zbędnych umizgów technologicznych.

WIRTUALNY EPIGON
ESENCJI WERBALNEJ DŹWIĘKU
ZAMIAST SYNTETYCZNEJ

RAJGRÓD W STAREJ FOTOGRAFII

Prezentujemy czwarte z kolei, z sześciu przekazanych nam przez p. Donatę Godlewską, zdjęcie Rajgrodu z okresu I wojny światowej. Na zdjęciu widzimy nowy wówczas kościół, ale na dachu widoczne są ubytki dachówki po ostrzale artylerii pruskiej w 1915 roku.

Zwracamy się z apelem o przekazanie lub udostępnienie nam starych fotografii. Przygotowujemy specjalne wydanie albumowe, w którym zawarte zostaną stare zdjęcia Rajgrodu, wsi wchodzących w skład gminy Rajgród, jak też mieszkańców tej miejscowości.



cd ze str. 15

pisania rozkazu o skierowaniu generała Jastrzębskiego na stanowisko zastępcy dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego do spraw politycznych. Był nim gen. dywizji Józef Kuropieska. Zarzycki uważał, że decyzja Spychalskiego jest niewłaściwa. Możemy się domyślać, że na tę decyzję miała wpływ Moskwa. To jest tylko ogromny skrót życiorysu agenta dwóch wywiadów – sowieckiego i hitlerowskiego, którego forsują dziś, niektórzy jego dawni znajomi na piedestał Hansa Klossa – bohatera popularnego serialu „Stawka większa niż życie”. Kiedy pewnego dnia przekazałem gen. Jastrzębskiemu pozdrowienia od jego gimnazjalnego kolegi z Łomży (on opowiedział mi historię Artura Rittera), generał spojrzął na mnie zimnym wzrokiem pełnym niechęci odpowiadając, że nie znał w swoim życiu takiego pana. Wiem, że obydwaj spotkali się po wojnie dwukrotnie.

Wywiad sowiecki angażował do współpracy przeciwko Polsce niektórych dyplomatów pracujących na placówkach dyplomatycznych w Warszawie, docierał do kół wojskowych i innych polskich instytucji. Przykładem takiego dyplomaty był rada ambasady niemieckiej Rudolf von Scheliha.

Konfidentów z Polskiej Partii Robotniczej stawiali Niemcy za wzór pracy z agenturą niemiecką. O konfidentach PPR – okręgu kieleckiego mówiłem obszernie, podobnie było w okręgu częstochowskim i innych organach PPR. Konfidenti sowieccy byli również i w Armii Krajowej, byli oni również na usługach Gestapo.

Współpracę z sowieckim wywiadem podjął od 1932 roku przyszedł dowódca LWP, marszałek Michał Żymierski, który po wyjściu z więzienia, w którym odsiedział wyrok za słynną aferę z maskami gazowymi wyjechał do Paryża i tam zaczął przekazywać rosyjskim „towarzyszom” wszystkie tajemnice wojskowe o armii polskiej i systemie polskiej obronności otrzymując na koszty „utrzymania” 100 dolarów miesięcznie. Polski kontrwywiad znał dokładnie ten stan rzeczy. W 1937 roku wywiad sowiecki przerywa kontakty z Żymierskim, który w 1938 roku powraca do kraju i czyni starania o powrót do wojska. Ale o tym napiszę innym razem

c.d.n.

płk w st. spocz. dr JAN ORZECZOWSKI

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska
Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 272 17 28

Nr rach. bankowego: 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie, e_mail: tener@iq.pl

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037